

Wierzę w 10 tysięcy megawatów - rozmowa z Janem Kurpem, prezesem Zarządu Południowego Koncernu Energetycznego SA.

(„Pracodawca” – październik 2006)

- Rządowy „Program dla elektroenergetyki” zakłada utworzenie dwóch skonsolidowanych pionowo podmiotów: Polskiej Grupy Energetycznej oraz tzw. Południowej Grupy Energetycznej. W skład tej drugiej wejdą PKE SA, dwie spółki dystrybucyjne z południa kraju oraz Elektrownia Stalowa Wola SA. Niestety w „Programie...” nie ma ani słowa o strukturze tejże grupy...

- W połowie roku rozpoczął się proces konsolidacji w branży prowadzony zgodnie z przyjętym w marcu przez rząd „Programem dla elektroenergetyki”. Zespół Sterujący ds. realizacji programu, składający się z wiceministrów skarbu i gospodarki, powołał na początku lipca grupy robocze, które będą odpowiadać za stworzenie dwóch największych firm energetycznych w kraju. Południowy Koncern Energetyczny buduje wspólną strukturę z krakowskim Enionem, wrocławską EnergiąPro oraz Elektrownią Stalowa Wola. W skład naszej grupy roboczej weszli - obok mnie - Jerzy Topolski (Enion), Dariusz Stolarczyk (EnergiąPro) oraz Janusz Teper (Stalowa Wola). W lipcu bardzo intensywnie pracowaliśmy - odbyliśmy kilka spotkań roboczych, w tym również w Warszawie z członkami zespołu, opracowaliśmy kalendarium połączeń oraz przystąpiliśmy do wyboru firm doradczych i prowadzących wycenę integrujących się spółek.

Wszystko wskazuje na to, że na południu kraju powstanie holding skupiający nasze podmioty. Mam nadzieję, że na początku 2007 r. zacznie działać spółka, która będzie zarządzać grupą.

- W 1995 r. przeprowadził Pan pierwszą w rodzimej energetyce udaną konsolidację. Następnie z ośmiu samodzielnych zakładów stworzył Pan PKE. Czy zdobyte doświadczenia przydadzą się podczas tworzenia Grupy?

- Na pewno tak. Cieszę się, że również koledzy z dystrybucji posiadają doświadczenia konsolidacyjne - dwa lata temu również i oni stworzyli dwie duże firmy: Enion i EnergiąPro. W naszej grupie postawiliśmy na partnerską współpracę. Tylko konsensus pozwoli nam szybko realizować napięty kalendarz konsolidacji.

- Jakie znaczenie będzie miało utworzenie Południowej Grupy Energetycznej dla obecnych klientów spółek dystrybucyjnych Enion i EnergiąPro? Czy dzięki konsolidacji wytwórców z dystrybutorami energii elektrycznej jest szansa na spadek jej cen? Czy też wręcz przeciwnie - ceny pójdą w górę, np. z powodu inwestycji czekających wytwórców energii?

- Klienci zyskają przede wszystkim większą gwarancję niezawodnych dostaw, poprawi się też jakość naszego produktu.

Obecnie na polskim rynku mamy ceny znacznie niższe niż w innych krajach UE. Musimy zdać sobie sprawę, że na kontynencie zaostrzają się wymagania ekologiczne w stosunku do producentów energii, co niestety kosztuje. Rodzima energetyka jest przestarzała i także wymaga inwestycji.

W tej sytuacji mówienie, że ceny spadną, jest dziś demagogią. Nie ma żadnych podstaw do tego. Natomiast poważnym zadaniem dla energetyków będzie zrobienie wszystkiego, aby nasza energia była konkurencyjna po lipcu 2007 roku w stosunku do oferty zachodnich koncernów, a przede wszystkim jej cena musi być akceptowalna dla klientów. Należy zrobić wszystko, aby ceny energii w Polsce nie rosły z taką dynamiką jak w Europie.

- Nowo powstałe grupy powinny być na tyle silne, by nie miały najmniejszych problemów z pozyskaniem środków na nowe inwestycje. Tymczasem doświadczenia PKE nie są w tym względzie najlepsze: aby budować blok w Łagiszy trzeba było wypuścić obligacje, a przy odtworzeniu Blachowni i Halemby - obecnie dwóch najbardziej wyeksploatowanych elektrowni Koncernu - PKE oczekuje na zastrzyk finansowy z zewnątrz.

- Nasza strategia do 2020 roku przewiduje wybudowanie 2260 MW nowych mocy. Inwestycje będą finansowane z różnych źródeł. Zakładamy, że 50 proc. potrzebnych na ten cel środków wypracujemy sami.

Zapewnienie finansowania Łagiszy rzeczywiście trwało ponad trzy lata, ale przypomnę, że jest to pierwsza tak duża inwestycja w polskiej energetyce realizowana bez wsparcia kontraktu długoterminowego. Musieliśmy przełamać niechęć instytucji finansowych i przekonać ich ekspertów do słuszności naszych poglądów na temat perspektyw naszej firmy i rozwoju rynku energii w Polsce. W przypadku inwestycji w Halembie i Blachowni nie wykluczamy współpracy z innymi podmiotami. Jest to rozwiązanie praktykowane na świecie, korzystne dla obu stron.

- Rządowy „Program...” stawia na wielkie moce i wielkie organizmy gospodarcze. Wspomina wprowadzić nieśmiało o energetyce rozproszonej, ale czy przy planowanym „rozkładzie sił” (dwa duże pionowo zintegrowane podmioty jako główni gracze rodzimego rynku) znajdują się zainteresowani rozwojem małych, lokalnych źródeł?

- Każde rozwiązanie, które może zagwarantować zyski, jest dla nas atrakcyjne. Oczywiście planując inwestycje dokładnie rozważamy ich opłacalność. Już kilka lat temu chcieliśmy zainwestować w budowę farm wiatrowych, jednak przeprowadzone wtedy analizy finansowe nie dawały gwarancji zwrotu zainwestowanego kapitału.

- Celem rządowego „Programu...” jest stworzenie silnych podmiotów, mogących konkurować na wspólnym europejskim rynku. Czy Pana zdaniem Południowa Grupa Energetyczna sprostą temu zadaniu?

- Eksperci szacują, że na europejskim rynku jest miejsce, obok gigantów, również dla firm dysponujących mocą zainstalowaną na poziomie 8-10 tys. MW. Wierzę, że uda nam się docelowo zbudować taką strukturę. Najważniejsze, że zmierzamy w stronę holdingu skonsolidowanego pionowo, a takie właśnie firmy dominują na europejskim rynku.

- W jaki sposób powinna zostać rozwiązana sprawa KDT? Rząd planuje system opłat kompensacyjnych. Czy to dobre rozwiązanie?

- Dziś najważniejsze dla branży jest zakończenie wieloletnich dyskusji na temat rozwiązania kontraktów długoterminowych. Pora na podjęcie decyzji, gdyż przedłużanie obecnego stanu

rzeczy czyni energetykę niewiarygodną wobec sektora finansowego.

Oczywiście bierzemy udział w dyskusjach nad kolejnymi sposobami likwidacji KDT. Zaakceptujemy każde korzystne dla spółki i jej akcjonariuszy rozwiązanie.

- Co utworzenie Południowej Grupy Energetycznej oznacza dla pracowników?

- Będą mieli szansę znaleźć się w mocniejszej strukturze, która powinna poradzić sobie na otwartym rynku energii.

- Jakie znaczenie w procesie tworzenia Grupy będzie miała strona społeczna?

- Aby proces udało się przeprowadzić, musimy mieć zgodę nie tylko właścicieli naszych spółek, ale również akceptację strony społecznej. W naszych planach założyliśmy konsultacje z organizacjami związkowymi reprezentującymi załogi czterech podmiotów.

- Kiedy można spodziewać się zakończenia konsolidacji Grupy?

- Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to mam nadzieję, że w 2007 roku. Czasu pozostało niewiele, otwarcie rynku energii w Europie jest dla nas ważną datą determinującą nasz pośpiech.

- Jak i kiedy prywatyzować Południową Grupę Energetyczną?

- Decyzje w tej sprawie należą do rządu. Będziemy realizować wytyczne Ministerstwa Skarbu Państwa w tej sprawie. Osobiście uważam, że najbardziej optymalnym rozwiązaniem jest giełda.

- Czy w przyszłości dojdzie do połączenia obu tworzonych obecnie grup energetycznych?

- W Europie i na świecie cały czas trwa konsolidacja. Łączą się nawet giganty energetyczne. Dlatego nie wykluczam, że już wkrótce rynek wymusi dalsze połączenia aktywów polskich firm.

- Dziękuję za rozmowę.

Dariusz Wojtala